

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. ♦♦ BIAŁYSTOK ♦♦ Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64106

Republika Estońska -- państwo ładu, demokracji i oświaty



JAN LATTIK
minister spraw zagranicznych Estonii

Ktośkolwiek zjechał się bliżej z podziwem państwem estońskim, musi mieć uczucia zdumienia i podziwu.

Jest to państwo o powierzchni 47.538 km. kw., zajmujące skrawek wybrzeża bałtyckiego i 818 wysp i wyspek, na których rozlewa się 1812 jezior i jeziorzek. Terenem to zamieszkuje 1.115.000 ludności, z czego 88 proc. stanowią Estończycy, resztę zaś Rosjanie, Niemcy i Szwedzi.

Cóż mówią te skromne cyfry pośród państw wielkich i potężnych?

W tym kraju, z racjonalnym i przemyślnym kierunkiem zabudowania, z racjonalnym i przemyślnym kierunkiem zabudowania, z racjonalnym i przemyślnym kierunkiem zabudowania...

A jednak nikt, wziętych przeciwności, które zgotowała jej natura i historia, Estonia jest dziś niezwykła.

polożona twierdza kultury. Dwa są najwyższe ideały, które przyswiewcała narodowi estońskiemu i które uczyniły zeń pioniera cywilizacji. Ideały te -- to demokracja i oświata.

Niemal we wszystkich konstytucjach nowoczesnych znajduje się artykuł, składający naczelną władzę w państwie w ręce narodu, ale niemal wszędzie jest on frazesem, za którym ukrywają się inne systemy rządów. Estonia jest bodaj jedynym państwem, które odważnie zastosowało u siebie

100-procentowe władztwo ludu. Wyraża się ono nie tylko w ordynacji wyborczej, opatrzonej maksymalną ilością przymiotników, lecz także w prawie inicjatywy ustawodawczej ludu i referendum ludowym.

Aby uniknąć nawet cienia przewagi władzy wykonawczej nad reprezentacją ludu, konstytucja estońska nie przewiduje wcale urzędu prezydenta państwa, a funkcje jego powierza każdorazowemu premierowi. Gabinet, liczący tylko 7 ministrów, jest pod ustawiczną kontrolą większości parlamentarne, nie tak łatwej zresztą do stworzenia, ile że 100-osobowy sejm estoński liczy aż 10 stronnictw.

I o dziwo! Mimo tych form ustrojowych, reprezentujących tak skrajny demokracizm, Estonia nie tylko nie zna t. zw. kryzysu parlamentaryzmu, lecz rozwija się znakomicie i może służyć za wzór wielu lepiej wyposażonym narodom.

Dziękuję się to dzięki niezwykle wysokiemu poczuciu patriotyzmu

wśród całej ludności Estonii. Któryż naród może pochłubić się takim tryumfem przetrwania? Estończycy pozostawali w niewoli lat 700, poddawani kolejno wpływom lub tyranii Duńczyków, Szwedów, Niemców i Rosjan. Kiedy pierwszy raz ziemię ich najechał ciemleca, byli słabym szczeniakiem na prymitywnym stopniu kultury. Mimo tego przetrwali i w najcięższych warunkach zachowali swą odrębność, tworząc język, literaturę i sztukę.

Dla Polski niewola w perspektywie 1000-letniej tradycji była tylko krótkim epizodem, dla Estończyków była ona treścią całej dotychczasowej historii. Nie sztuka było przetrwać, gdy miało się przeszłość mocarstwowa i genialnych wodzów duchowych, ale przetrzymać 700-letni ucisk 4 ciemlezców, nie posiadając żadnych rezerw oporu, to zjawisko zaiste imponujące!

Kiedy wreszcie nad ziemią estońską zajaśniała jutrzienka niepodległości, pierwszą troską narodu by-

ła niedola włościńska. Nie oglądając się na strachy i pogroźki Sejm estoński uchwalił niezwłocznie radykalną reformę rolną, odbierając 96 proc. ziemi z rąk niemieckich baronów.



WIELKA PAPIERNA pod Tallinem.

Dziś w Estonii niema prawie bezrolnych, a na miejscu dawnych latyfundiów powstały 30-50-hektarowe gospodarstwa rolne, których właściciele stanowią podstawowy element struktury społecznej kraju.

Gwarancją poczucia państwowego mniejszości narodowych jest najliberalniejsza na świecie ustawa mniejszościowa. Nie miejsce tu, by charakteryzować bliżej przepisy tej ustawy. Dość powiedzieć, że sejm estoński nie słyszał ani jednej bodaj interpelacji mniejszościowej, lecz przeciwnie, odbiera ciągle dowody lojalności i wdzięczności ze strony wszystkich zamieszkałych w państwie Rosjan, Niemców czy Szwedów.

Oto jakim cementem okazał się demokracizm, który, jak głosi konstytucja estońska, oparł państwo „na zasadzie sprawiedliwości, prawa i wolności”.

Drugim fundamentem Estonii jest niesłychanie wysoki poziom oświaty, Estonia liczy zaledwie



JAN LEPPIK
dyrektor departamentu politycznego estońskiego M. S. Z.

od 1 do 3 proc. analfabetów -- to wyłącznie w pokoleniu przedwojennym. Wykształcenie średnie pobiera 7,8 proc. ludności, wyższe 1,2 proc. Są to cyfry rekordowe, nie osiągnięte na całym świecie.

Jeden student w Estonii przypada na 236 mieszkańców, gdy w Niemczech studuje na wyższych uczelniach zaledwie co 670-ty obywatel, w Szwecji 680-ty, w Finlandii 770-ty. Metody nauczania w Estonii podziwiają się i młodzi nasi przez pedagogów całego świata, a budynki szkolne mogą służyć za wzór higieny i celowości.

Wielką chlubą Estonii jest również ustawa biblioteczna, która nakłada na wszystkie gminy i powiaty zakładania bibliotek. Państwo kosztów ponosi państwo, natomiast morza. Według ostatnich statystyk na terenie Estonii istnieje już zgóra 600 bibliotek publicznych.

Cała Estonia jest wreszcie ogarnięta żądzą wiedzy.

Plata część budżetu państwa. Jest z reguły przeznaczana na cele kultury, a nawet, jak wykazuje statystyka, prosty robotnik wydaje 2,7 proc. swego budżetu na czytelnictwo.

Nic dziwnego, że w tych warunkach literatura estońska weszła na drogę wspaniałego rozwoju. Niedostępna dla reszty Europy z powodu niezwykle trudnego języka, dosięgła ona poziomu europejskiego i może poszczycić się znakomitymi poetami, powieściopisarzami i dramaturgami.

Ten wysoki poziom oświaty umożliwił uczonym estońskim dokonanie pracy, jaką nie może poszczycić się żaden naród. W r. 1886 wybitny pisarz Hart wystąpił z inicjatywą zebrania wszystkich estońskich pieśni ludowych i wystosował odpowiednią odezwę do narodu. W krótkim czasie dom Harta zamienił się w olbrzymi skład listów, w których ze wszech stron nadsyłały starodawne teksty p. śni. Owocem tej pracy, w której brało udział zgóra 1000 osób, jest wspaniały zbiór, liczący 100.000 stron.

a zawierający całą twórczość ludu estońskiego od najdawniejszych czasów: 45 tysięcy pieśni, 10 tysięcy baśni, 52 tysiące przysłów, 40 tysięcy zagadek, 60 tysięcy podań mitologicznych.

Oto jaki jest ten mały naród estoński, którego najwyższego reprezentanta gościł dziś w murach stolicy Polski.

Prezydent Estonii na ziemi polskiej od granicy łotewskiej przez Wilno do Warszawy

WILNO, 8.2. Pociąg Prezydenta Rzplitej, wysłany po Prezydenta Estonii, przybył o godz. 14.10 do Turmontu, ostatniej polskiej stacji na granicy łotewskiej.

po czym ruszył na graniczną stację łotewską Zemgale, gdzie miał oczekiwać przyjazdu dostojnego gościa.

O godz. 16.30 nadjechał pociąg z Naczelnik Państwa M. S. Z. oraz posła polskiego z Rygi min. Arciszewskiego. Naczelnik Hołwko przeprowadził Prezydenta Strandmanna z pociągu łotewskiego, przy dźwiękach estońskiego hymnu.

przed łotewskim szwadronem honorowym,

do pociągu polskiego, który ruszył, wioząc dostojnego gościa przed bramę triumfalną, przepięknie oświetloną z napisem: „Tere tulemast” (Witaj nam).

Na całym torze od łotewskiej granicy do Turmontu na przestrzeni 5 km. stała

straż pożarna z pochodniami.

W chwili, gdy pociąg zatrzymał się

na ziemi polskiej, orkiestra wojskowa odegrała hymn estoński, a Prezydent Strandman powitany przez wojewodę Raczke-

wicza, odebrał raport od gen. Li-twinowicza i prezesa dyrekcji kolejowej Falkowskiego i przeszedł przed frontem białego honorowego 6 p.p. Leg. „Strzelec” i szwadronu K.O.P.-u, których pozdrowił po polsku:

„Witajcie, mili chłopcy”.

Po mowach starosty Januszkiewicza i wędca z Turmontu o 17.30 pociąg z Turmontu wyruszył w dalszą drogę, zegnany orkiestrą i okrzykami publiczności.

W Wilnie w oczekiwaniu na przyjazd dostojnego gościa, w pięknie udekorowanej i iluminowanej wspaniałej sali dworca kolejowego zebrał się, przedstawiciele władz i społeczeństwa. Punktualnie o oznaczonej godzinie pociąg wiozący Prezydenta Strandmanna, wjechał na stację. Kompania honorowa spre-

zentowała broń, pochylili się sztandary, orkiestra odegrała narodowy hymn estoński. Prezydent Strandmann wyszedł z wagonu i wysłuchał raportu dowódcy kompanii majora Zancha, a następnie zbliżył się do kompanii. Tu złożył raport Prezydentowi Strandmannowi inspektor armii gen. Dąb-łoznański. Prezydent przeszedł następnie przed frontem kompanii przemówił do żołnierzy w języku polskim:

„Czołem, żołnierze!”

Odpowiedział na to powitanie zgodnie chór kompanii: „Czołem Panie Naczelniku!”

Z peronu Prezydent Estonii przeszedł wraz ze świtą do sali dworca kolejowego, gdzie powitał go prezydent miasta Wilna, p. Folejewski. W krótkim przemówieniu pod-

kreślił serdeczne więzy, jakie łączą Polskę z Estonią.

Po przemówieniu prezydent miasta wręczył prezydentowi Strandmannowi piękny album z kilkudziesięciu fotografiami Wilna i okolic.

Z kolei wojewoda Raczkelewicz przedstawił Prezydentowi wszystkich zgromadzonych, poczem wygłosił przemówienie powitalne, które zakończył okrzykiem na cześć Prezydenta Strandmanna. Na przemówienie to Prezydent odpowiedział w języku estońskim.

Po części oficjalnej odbyło się skromne przyjęcie na dworcu. Prezydent Strandman bawił w Wilnie 1 godzinę i 20 minut. O godz. 22 Prezydent Strandman pożegnał przedstawicieli władz i wsiadł do wagonu, wznosząc okrzyk na cześć Polski. Na peronie żegnała go kompania honorowa.

RYGA, 8.2. Podczas postoju pociągu w Rydze, Prezydent Strandman oświadczył, że przyjazne stosunki Estonii z Łotwą są rekojmią świetnej przyszłości obu krajów.

Minister spraw zagranicznych Estonii Lattik udzielił dziennikarzom krótkiego wywiadu, w którym podkreślił, że wizyta Prezydenta Strandmana w Warszawie przyczyni się do wzmocnienia stosunków przyjaznych pomiędzy Estonią a Polską. (ATE).

Sukcesy narciarzy polskich w Niemczech Drugie i czwarte miejsce w 18 km. biegu

OBERSDORF, 9.2. Tel. wł. — W dzisiejszym biegu 18 km. na mistrzostwach narciarskich Niemiec Polacy zdobyli drugie i czwarte miejsce: Zdzisław Motyka przybył w czasie 1 godz. 40 min. 31 sek. — o minutę tylko później od Niemca Wahla — a Karol Szostak miał czas 1:41:25 sek.

Bronisław Czech z powodu silnej niedyspozycji nie brał udziału w biegu, którego trasa, przeprowadzona w terenie bardzo górzystym, nastęczała wiele trudności.

Najpoważniejszy kandydat na mistrza, Niemiec, Müller także się wycofał z tego biegu.



Z WIZYTY POLSKIEJ FLOTY W PORCIE TALLINA



GEN. JONSON
członek swity wojskowej Prezydenta Estonii d-ra Strandmanna, szef wojskowego szkolnictwa estońskiego.



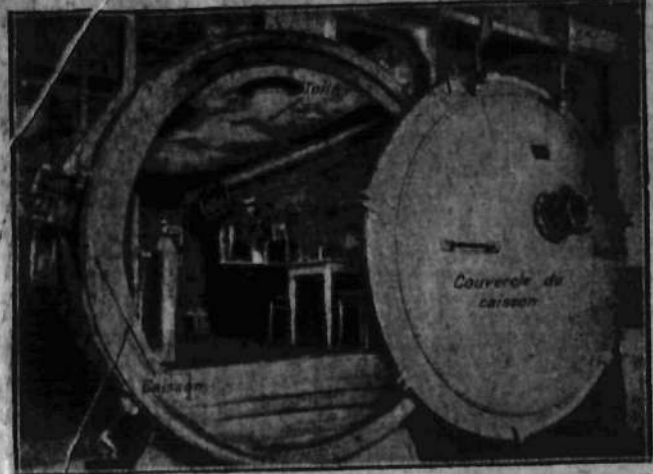
P.K. DYPL. LUDWIK JACOBSEN
attaché wojskowy poselstwa estońskiego w Warszawie.

BRUNO WINAWER

Rekord wysokości w pokoju laboratoryjnym!

„Niewidzialne szyny“ w powietrzu.--

Fale elektryczne wskazują drogę pilotom



Kocioł w Le Bourget — „żelazna dziewczyna“ pilotów współczesnych

Jedno z większych kin warszawskich wyświetla w tej chwili film, w którym dość poważną rolę odgrywa laboratorium „psychotechniczne“.



System Williama Lofta, Radio „latarnia morska“, która układa niewidzialne „szyny“ dla samolotów.

poruszyć membrany telefonicznej i pilot porozumiewać się musi ze światłem zewnętrznym sygnałami optycznymi.

Lekarz zapisuje „wysokość nad poziomem“, która tym ciśnieniem odpowiada, sporządza wykresy.

Ustalono pewne prawa fizjologiczne, stwierdzono, że najcięższy, najdzielniejszy człowiek do trzeciej może do 13 tysięcy metrów. Wyżej organizm ludzki — nietylko ze względu na brak tlenu — odmawia posłuszeństwa.

Te badania, przeprowadzone bardzo skrupulatnie przez doktorów Garsaux, Behague'a i Richeta, nie są bezcelowym dręzeniem niewinnych ofiar. Trzeba zebrać wreszcie solidny materiał doświadczalny.

W dobie rozkwitu lotnictwa musimy wiedzieć, gdzie jest kres naszych zdolności, jakie rekordy osiągnąć możemy, jakie niebezpieczeństwa nam grożą.

Widz się uśmiecha, uważa, że bohatera „skrzydlatej floty“ mordują, męczą niepotrzebnie, ma urazę do medyka i jego asystentów i patrzy niechętnie na „tortury“ naukowe.

We wszystkich szkołach lotniczych są teraz na porządku dziennym takie właśnie nieogłowne, ale powietrzne próby — przyszedł Lindbergh musi mieć bardzo mocną głowę i tęgie płuca.

W specjalnym pawilonie aeroportu w Le Bourget ustawiono olbrzymi kocioł, który można zamknąć hermetycznie i połączyć z bardzo skomplikowanymi przyrządami, pompami, manometrami.

W tym kotle stalowym siedzi młody adept sztuki lotniczej, ma stolik, ma telefon, notuje wrażenia, daje sygnały lekarzom, którzy go obserwują pilnie przez „luki“ okna, zasłonięte mocnymi szybami.

Wentyle i pompy obniżają stopniowo ciśnienie, maszyny — temperaturę, aż wreszcie powietrze w kamerze doświadczalnej stałe się tak rzadkie, że głos pacjenta nie może już

Technika marzy już teraz o aparatach, które fruwają mają na wysokości kilku Everestów, o 20 kilometrów od ziemi.

Do zawrotnych wyżyn, na których płuć i serce najgłośniejsze go w dźwiękach szałki, Merkulesa, Tezensza, czy jak ich tam jeszcze nazywano w legendach, napewno pracownicy przestali, wznosi się śmiały lotnik dźwieszę i jeszcze musi obserwować spokojnie maszynę, chwytając sygnały radiowe z różnych stacji, mierzyć odległość, stosując nową ciekawą, ale trudną metodę W. Lotna, odkrywać zapomocą fal elektrycznych „niewidzialne szyny“ w przestrzeni i prowadzić samolot po liniach wyobrażalnych...

Sceptycy wciąż się powołują na jakieś bajki i podania, twierdzą, że człowiek współczesny małe, karłowacieje...

Naiwni! W pokoju laboratoryjnym bijemy wszystkie rekordy przodków.

Przed wystawą w Sztokholmie



W roku bieżącym ma być otwarta w Sztokholmie wielka wystawa przemysłowa. W przewidywaniu napływu cudzoziemców komitet wystawy zorganizował dla kierowników taków specjalne kursy języków obcych.

Tragedja nurka

Zaplątany pod wodą w druty zmarł w męczarniach po 71 godzinach

Przez trzy dni wszystkie oczy w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych zwrócone były na wioskę kanadyjską Outarde Falls, położoną na północnym wybrzeżu rzeki św. Wawrzyńca. Bezustannie napływały tam telegrafy z dopytywaniami o losy nurka Piotra Transa, z zachętą i z ofiarą nawet wielkich sum na akcję ratunkową.

W miejscowości owej bowiem toczyła się zawzięta walka z żywiołem wodnym o owego nurka, który przy zakładaniu fundamentów pod groblę nowej fabryki papieru na głębokości 7 metrów, zaplątał się na dnie w kabli podwodnej i nie mógł wypłynąć.

Pozostali na lądzie jego pomocnicy dniem i nocą pompowali powietrze nurkowi do helmu, nie tracąc nadziei, że zdołają go utrzymać przy życiu.

Zażądano telegraficznie przystania nurków z Quebecu, skąd natychmiast wysłano dwu najlepszych specjalistów aeroplanem, ale panujące podczas zamieci śnieżnej sprawy, że nurkowie sta-

nieli w Outarde Falls dopiero w chwili, kiedy Peter Trans znajdował się już 48 godzin pod wodą. Był to już wieczór, ale ponieważ jeszcze rano otrzymywano z gębiny od Transa sygnały, więc nie tracono nadziei ratunku, a nurkowie bez wyczerpania po strasznej podróży, przydziali kostiumy specjalne i zanurzyli się bez wahania w lodowatą zimną wodę.

Pierwszy nurk od razu zdołał się zbliżyć do Transa i aby mu dać znać, że ratunek przybył, uściśnięt mu rękę, ale Trans nie odpowiedział już uściskiem.

Był to zatem zły znak, którym jednakże nurkowie nie zniechęcili się i pozostali całą noc pod wodą, pracując przy blasku reflektorów.

Około godziny pół do ósmej rano, po 71 godzinach zanurzenia, zdołali wypłatać Transa z podwodnych kabli i drutów. Niestety ciało było już zmarznięte aż do szyjności. Trans miał nadto jedną nogę złamaną, a cały jego strój nurka był na strzępy podarty.

100 miast amerykańskich

otrzymało połączenie radiotelefoniczne

z Warszawą

500 złotych za trzy minuty

U.S.A., Meksyk, Kuba, czy Kanada

WARSZAWA, 9.2. Jak już donosiliśmy, z dniem 1-ym b. m. została uruchomiona bezpośrednia komunikacja radio-telefoniczna między Ameryką a Warszawą.

Dotychczas istniało tylko połączenie: Warszawa — Buenos Ayres.

Zwrócić się w tej sprawie do ministerstwa poczt i telegrafów, gdzie udzielono nam szczegółowych wyjaśnień.

Nowa komunikacja łączy bezpośrednio Warszawę ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, Kuba, Kanadą i Meksykiem.

W zawartej umowie w tej mierze wyszczególnione są miasta tych krajów, z którymi możemy obecnie rozmawiać z Warszawą.

Miast tych jest około stu, a wśród nich dalekie i egzotyczne jak Georgia, Florida, San Francisco, Indiana...

Ceny rozmów podzielone są na pięć stref. Najtańsza rozmowa wynosić będzie 262.50 franków złotych, najdroższa 320 fr. zł. — za trzy minuty.

W przeliczeniu na naszą walutę, trzyminutowa rozmowa kosztować będzie przeciętnie 500 złotych — każde dalsze trzy minuty w tym samym stosunku.

Zawarta między Polską a rzeczonymi krajami umowa, zawiera szereg przepisów, mających na celu ochronę, pragnących ko-rzystać z połączeń, przed nie-

produkcyjną stratą tak ogromnych sum, przypadających tytułem opłat za rozmowy.

Np. wzywać można tylko do oznaczonego telefonu, nie zaś do rozmównie telefonicznych. Jeżeli pod wskazanym numerem nie będzie można odnaleźć za-wezwanego — za rozmową się nie płaci. Poza tem wzywający, może za niewielką opłatą zarządzić całodienne poszukiwanie wzywającego.

Wreszcie dodać należy, że opłaty podlegają podziałowi na wszystkie kraje, przez które rozmowy będą przechodziły. Pol-sce przypadnie z każdej rozmowy 12.5 fr. złotych.

Matka zabójcy politycznego



Matka Gabrilo Principa, zabójcy arcyks. Ferdynanda. Jak wiadomo, zabójstwo to stało się jednym z powodów w-buchu wielkiej wojny.

Przedstawiciele sowietcy na indeksie stosunków towarzyskich

świata dyplomatycznego

Dyplomaci sowietcy dla zrozumiałych przyczyn pozostają na indeksie życia towarzyskiego w świecie dyplomatycznym wszystkich stolic.

Jest to oczywiście nie w smak dygnitarzom sowietkim, usiłują więc oni niekiedy nawiązać stosunki towarzyskie z przedstawicielami państw innych, ale zwykle bez powodzenia.

A oto przykład. Jeden z przed-stawicieli sowietkich w Warszawie rozpoczął urzędowanie od złożenia biletów wizytowych przedstawicielom korpusu dyplomatycznego. Ci odpowiedzieli mu tem samem i na tem się skończyło.

Dyplomata sowietki postanowił jednak nawiązać bądź co bądź stosunki towarzyskie i pewnego dnia wybrał się z wizytą do jednego z posłów.

Ten przyjął go jako interesanta, zgłaszającego się w sprawach urzędowych, ale dyplomata sowietki podkreślił w rozmowie charakter towarzyski wizyty i wyraził nadzieję, że otrzyma wraz z żoną zaproszenie na bal w tem poselstwie.

Trzeba było rewizytować. Wymieniony poselstwo chciał to załatwić w ten sposób, by przybyć do poselstwa sowietkiego w czasie nieobecności jego głowy.

Upewniwszy się telefonicznie, że „polpreda“ niema w biurze, wybrał się z rewizytą i ku wielkiemu swemu niezadowoleniu zastał „polpreda“, który tymczasem przyjechał do biura.

Revizytującego posła przyjął

bardzo nieuprzejmie jeden z urzędników przedstawicielstwa sowietkiego, podał pewnego rodzaju badaniu i dopiero potem dopuścił przed oblicze samego „polpreda“.

Urzednikiem tym był tak głośny następnie radca przedstawicielstwa sowietkiego w Paryżu, Blesiedowski.

Historijkę powyższą opowiada w swych pamiętnikach, dotyczących przedstawicielstwa sowietkiego w Warszawie, a drukowanych w dzienniku paryskim „Wozroźdzenie“ b. prezes komitetu rosyjskiego w Polsce, Siemionow.

Władczyni Szwecji



Królowa szwedzka Wiktorja, która jak doniosły depesze, zapadła na ciężką chorobę.

Cała wieś w więzieniu

za spustoszenie lasów w promieniu 4 mil

Sansacyjna sprawa przed sądem w Belgradzie

Mieszkańcy serbskiej wioski Zude, pod Belgradem, zdobyli prawdziwy rekord w rocznikach kryminalnych.

Oto cała ta wieś dostała się do więzienia, a dokonano się to po procesie, wytoczonym wszystkim mieszkańcom bez wyjątku, o kradzież drzewa z lasów państwowych i komunalnych.

Proces nie przedstawiał żadnych trudności, gdyż oskarżenia przynajmniej się bez wahania, że wy-cięli w pień cały las należący do gminy Belgradu, a drzewo z niego spalili. Na jedyną obronę swoją obwinieni podawali swoją biedę i dotkliwy brak środków opałowych.

Wyrok sądu uznał całą wieś za winną i skazał wszystkich ojców rodzin na krótkie więzienie

i na kary pieniężne, od 50 do 1000 dinarów, to jest mniej więcej od 10 do 100 złotych polskich.

W motywach przewodniczący sądu podniósł ciemnotę i biedę mieszkańców wsi Zude, jako okoliczności łagodzące i zaznaczył, że wyrok jest dla nich raczej nauką i ostrzeżeniem, ażeby powstrzymali się od kradzieży.

Na to jeden z najpoważniejszych i najstarszych pomiędzy skazanymi odpowiedział:

— Przeświętne sądzie! Przed swoim sumieniem i przed Panem Bogiem powiadam szczerze i otwarcie, że będę brał drzewo; ja sam, na własnych barkach, przyniosłem ostatnią sosnę, jaka jeszcze była na cztery mile dokoła naszej wsi i spaliłem ją w mojej chacie!...

Antoni Marcejański

BIŁA TRUCIZNA

ROMANS FILMOWY

Pamiętał o tem. Uczepił go sę myśl, że jeśli nie zapadnie w sen bardzo głęboki, to będzie czuł każde cęte, węc ze strachu wdychał o emia, słodkawą woń pełnymi płucami i nagle... brakło mu tchu... — Duszę s'e! — jęknął. Szarpnął głową, usiłując zrzucić maskę. Naprawdę. Ręce i nogi były jak gdyby przykute do skały, a głowę ścisnęły k eszce czwihis rak. — Proszę uważać! — syknął ktoś stroniący i m'ekkie, jedwabiste palce, obejmujące przegub ręki pacjenta, zaczęły drzeć znów. — Dlaczego pan nie liczy? — Nn'e... m'o... ge... zapom... miałem — wystekal. — Acha, zapomnial pan... Zaczniemy wtęc od początku. No, proszę: jeden. dwa... — Jeeeden... dwa... cztery... nie! dwa... trzy... czcz... nie! dwa... — Straś! czucie. N'e cierp'al, nie lekał się niezego; pewnym, zdobyw-

czym krokiem szedł w stronę ma- iowniczego jez'ora poprzez ukwiecone laki krainy snu i baśni. Nad brzeg em jeziora p'asaly rusalki. Ich młode, smukle ciała złożyły się przez delikatny t'ul szali wszystkich barw. Przystanawszy poza szmaragdową śc'anką krzewów, spoglądał na niezwykłe widowisko z zachwytem i w myśli dokonywał wyboru. Zdecydował się wreszcie.

Wyciekawszy na odpowiedni moment, wypadł z kryjówki, skoczył w sam środek przerażonych n'ni, porwał na ręce tę w se edynowym szalu i un'osił ją jak zdobycz na leśną polanę. Nie bron'ła s'e długo. Poznawszy słodczy mek'ej pieszczoty, n'e próbowała już ucieczki. Sama mu podsuwała usta pachnące, wciąż żądne pocałunków... — Bas'u! Tak ją nazywał, bo takie imię wymyśla... Zmusiła go, by legł nawnak i nazrywawszy ją le p'ki sitowia, jąta wypłatał jakieś wleńce, bransolety, któremi

przystroila przeguby jego rak i nóg... Wiem, skurczył s'e z bólu. Niew'dzia na r'eka wbiła mu w brzuch sztylet... Chciał skoczyć na równo nogi. N'e mógł. N'e mógł nawet r'eki podnieść. Jak'eś wlepy po tężne przykuły, przygwoździły jego ciało do ziemi. To Basia! Tak ona. Pozornie uległa niewol'ca o szakala go niedźmie, przywizała do drzew postroinkami, upiecconymi z s'towia... Zdradza! ta go!

Spróbował dźwignąć głowę. Czuh, że posiada dość s'ly w oczach, by pomieć s'w' porażkę i wzroktem uśmiercić niewierną kochankę... — N'e było jej jednak. Musiał zasnąć, co wykorzystała skwapliwie, uc ekając do swoich sióstr z jez'ora. Lecząc n'e był sam na po'anie. Tuż obok dreptały cztery sepy, białe jak śnieg. Obsiadły go-po dwa z każdej strony i jak na komendę wply zakrzyw'one d'zoby w jego c'ato. Cierpiał n'eludrko, lecz był bezsilny i musiał cierpieć. Dziwnem zrzadzeniem losu n'e mógł nawet wyć z bólu, lub krzykiem wzywać pomocy, a groźne p'tak', wykorzystując jego niemoc, pruły mu wewnątrzności z bestia sk'a rozkosza, z żarłocznym p'ospiechem. Naistar-

szy sep, dostojny brodac w rogowych okularach uniósł się nieco w góre, poczem spadł na swą ofiare, zatonął straszliwe szpony w brozaczaj ran'e, wyrwał stamtąd gotnacy klub jeli!

Tę torturę udrecony człowiek n'e przetrzymał. Nadludzkim wysiłkiem zerwał narzucony sobie gwałtem nakaz milczenia i ryknął — Na pomoc!!!

Bale sepy zastępy w bezruchu. — Budzi s'e — powiedział ktoś ludzka mowa. — Narkoza... Dlaczego pani n'e... — Puls... fesorze. — Tęto bardzo słabe. Jakis obcy głos zagłuszył placzliwe usprawiedliwianie s'e kob'ety.

Pacjent Nr. 1 czuł, że zbliża się nieuchronny koniec. Rozumiał, że wszystko ma swoje granice, więc i tortura także. Jak przez grubą ściannę z desek słyszał echa luźnych w'razów, echa gwałtownej krztani- niny, wreszcie do świadomości prze- n'ikło mu jedno słowo, wiele mó- wiące: — Kamfora!... — Przedzi! Maskaj! — Cierpienia i fizyczne oddały się zwoina, odstępając ofiarę potwor- nemu jekowi przed śmiercią, któ-

rej p'onne widmo przekroczyło już próg sali operacyjnej i majestatycz- nym krokiem sunęło po nowym lup... Kiedy zamysłony profesor wyszedł na kurytarz, pod egly doń d'wie pan'e, matka i córka, jak o- sądził od razu na podstawie widocz- nego podobieństwa.

— Wszystko w porządku — rzekł. — Będzie żył... To pani syn? — zwróci- cił się do Wo skiej. — Z'e — odparła. — Proszę? — zdum'ał s'e. — Tak! młody i już żonaty? — Hm, hm, — leż on ma lat w'asciwo? — Trzydzieści — zaszczębitała Basia uszcześliw'ona, wesola, mają- cą wielką ochotę rzucić s'e na s'zyje temu „sympatycznemu sta- ruszkowi“ i uściskać go za to, że ocalał jej Ryśka.

— Cooo?! — Profesor poprawił sobie okulary i zdumiony wzrok przeniósł z córki na matkę, pytając ją oczyma, czy z n'iego zap'ono. — A eż ja go liczyłem najwyżej na ośiemnaście... no, powiedzmy dziewiętnaście.

W tę chwilę otworzyły się drzwi uchyłone do tej porcy i wyszedł z nich ów młody asystent, którego z polecenia Basii zaccenił przedtem

urzedn'k admin stracji szp'ta'a (n'e obczay teraz). Mus'ał posłyszec n-rynek rozmowy, bo czempredzej podszedł do profesora i j'ął mu coś wyjaśn'ać szepetem...

— Aaaa, przykre nieporozumie- nie, — zafrasował się starow'na, kiwając głową na znak wiel'ego niezadowolona. — Sądziłem, że pan'om chodzi o tego młodzieńca, któremu nieostrożny ko'ega wpa- kował kulę pom edzy trzecie leżo... — Pan profesor — wtracił asy- stent — m'ał na myśli pacjenta Nr. 2, podczas gdy pan'e... — Hm, tak, to przykre, to bar- dzo przykre.

Basia zauważyła, że oczy obu le- karzy objęły ją c'epiem, współczu- kaczem spojrzaniem, a potem odsko- czyły czempredzej. — To był m'ąż pani — wyjaśnił znów asystent.

Cały kurytarz zakręcił się Bas' w oczach... To był... — pow'edzia- no jej... „BYŁ!“ — Profesor pochwylił obie jej d'no- nie w mocny uśc'ek. — Odwagi, drogie dziecko — rzekł z ołcowską serdecznością... (D. S. n.)

Obroty Banku Polskiego w ubiegłym roku Białystok na 26 miejscu.

Jak się dowiadujemy, ogólny obrót Banku Polskiego za rok ub. wyniósł 87,819 milj. złotych wobec 82,484 milj. w r. 1928.

Obroty w poszczególnych oddziałach Banku wyrażały się w roku 1929 w milionach złotych następująco: Warszawa — 53,528, Katowice — 4,150, Poznań — 3,692, Kraków — 2,594, Łódź — 2,278, Lwów — 2,192, Sosnowiec — 808, Bielsk — 798, Lublin — 742, Wilno 727, Królewska Huta 742, Bydgoszcz 683, Radom 546, Grudziądz 522, Stanisławów 478, Toruń 475, Częstochowa 441, Goławy 406, Drohobycz 383, Kielce 350, Równe 347, Ostrów 342, Brześć n/Bugiem 340, Kalisz 332, Gniezno 321, Białystok 313, Łuck 294, Tarnów 275, Tarnopol 266, Przemyśl 236, Rybnik 230, Inowrocław 229, Gdynia 211, Siedlce 209, Zamość

208, Leszno 207, Piotrków 194, Lidzbark 190, Rzeszów 189, Grodno 180, Nowy Sącz 178, Płock 168, Tomaszów Mazowiecki 165, Kołomyja 157, Jasło 152, Tczew 138, Łomża 124, Starogard 121, Chojnice 113, Jarosław 108, Pińsk 96, Suwałki 63, Baranowice 8.

Akcja sanitarna na terenie województwa białostockiego.

W tych dniach podaliśmy wzmiankę, iż w Warszawie odbył się zjazd naczelników wydziałów zdrowia poszczególnych województw. M. in. była omawiana sprawa kontynuowania w dalszym ciągu akcji sanitarnej, jaka była prowadzona w latach 1928 i 1929. Z chwilą nadejścia wiosny we wszystkich miastach i gminach wiejskich na terenie województwa białostockiego, prowadzone będą doraźne inspekcje zdrowotne, przez specjalne komisje sanitarne. Akcja sanitarna prowadzona ma być według systemu ustalonego w swoim czasie przez b. ministra Składkowskiego.

Szczególne uwagę komisje zwracać będą na sprawę wywozu odpadków, budowę nowych studzien, chodników, szatni i t. p.

Zasadnicze orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydaje dość często orzeczenia o charakterze zasadniczym, uważane za t. zw. prejudykaty. Sprawy tego samego typu rozstrzygane są potem przez N. T. A. w myśl tezy zawartej w takim prejudykacie.

Władza administracyjna, znając zasady prawne, stosowne przez N. T. A. w jego orzeczeniach, winna dbać, aby te zasady były przestrzegane przy praktycznym stosowaniu przepisów. Zapobiegnie to z jednej strony zbytniemu nawalowi spraw kierowanych do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, z drugiej strony władze unikną uchylania ich zarządzeń przez N.T.A., co dość silnie podkopuje prestige władzy.

Wobec jednak zbyt małego zainteresowania władz administracyjnych wyżej wspomnianymi orzeczeniami N.T.A., minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wojewodów i komisarza Rządu w Warszawie, w którym omawia zasady rozpatrywania wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Radjofoniczne połączenie Warszawy ze 100 miastami Ameryki.

Jak donosiliśmy, z dniem 1 b. m. została uruchomiona bezpośrednia komunikacja radjofoniczna między Ameryką a Warszawą.

Dotychczas istniało tylko połączenie Warszawa — Buenos Aires.

Wie do Ministerstwa Poczt i Telegrafów, gdzie udzielono nam szczegółowych wyjaśnień:

Nowa komunikacja łączy bezpośrednio Warszawę ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, Kuba, Kanadą i Meksykiem.

W zawartej umowie w tej mierze wyszczególnione są miasta tych krajów, z którymi możemy obecnie rozmawiać z Warszawy.

Miast tych jest około stu, a wśród nich dalekie i egzotyczne jak Georgia, Florida, San Francisco, Indiana...

Ceny rozmów podzielone są na pięć stref. Najtańsza rozmowa wynosić będzie 262,50 franków złotych, najdroższa 320 fr. zł. — za trzy minuty.

W przeliczeniu na naszą walutę, trzymiutowa rozmowa kosztować będzie przeciętnie 500 złotych — każde dalsze trzy minuty w tym samym stosunku.

Zawarta pomiędzy Polakami a rzeszonymi krajami umowa, zawiera szereg przepisów, mających na celu ochronę „pragna-

nych korzystać z połączeń, przed nieprodukcyjną stratą tak ogromnych sum, przypadających



NIE WSZYSTKIE BAKTERIE
Jamy ustnej są szkodliwe, natomiast bakterie żłobne i fermentacyjne powodują zniszczenie tkanek, którego się tak obawiamy. Przypuszczenie, że zwykłe mechaniczne środki do czyszczenia zębów mogą pokonać te niebezpieczne pasożyty, byłoby błędem nie do darowania. Jedynie tak intensywne działania jak środki antyseptyczne, jak Odol powstrzymują ich rozwój, dając niezawodną ochronę, gdyż długotrwałe działanie tej dezynfekującej wody do płókania ust zapobiega procesom rozkładowym zębów. Odol posiada przez tego przyjemny odświeżający smak usuwający przykry zapach z ust. Odol jest właściwym środkiem do racjonalnego pielęgnowania ust i zębów, ponieważ działając przez czas dłuższy, jak skuteczny środek antyseptyczny, wstrzymuje rozwój bakterii.

tytułem opłat za rozmowy.

Np. wzywać można tylko do oznaczonego telefonu, nie zaś do rozmówców telefonicznych. Jeżeli pod wskazanym numerem nie będzie można odnaleźć zawezwanego — za rozmowę się nie płaci. Poza tem wzywający może za niewielką opłatą zarządzić całodzienne poszukiwanie wzywającego.

Wreszcie dodać należy, że opłaty podlegają podziałowi na wszystkie kraje, przez które rozmowy będą przechodziły. Polsce przypadnie z każdej rozmowy 12,5 fr. złotych.

Wiadomość powyższą podajemy dla informacji naszych czytelników, którzy chcąc porozumieć się ze swoimi krewnymi, będą mogli udać się do Warszawy i skorzystać z tej inowacji.

Normalizacja przemiału i likwidacja piekarni niehigienicznych.

Z posiedzenia Państwowej Rady Spożywców.

W dniu 31 stycznia r. b. pod przewodnictwem wiceministra Pierackiego odbyło się plenarne posiedzenie Państwowej Rady Spożywców.

Rada rozpatrzyła wnioski komisji głównej P.R.S. w sprawie normalizacji przemiału oraz zamknięcia małych, niehigienicznych piekarni i powzięła następujące uchwały: Państwowa Rada Spożywców wypowiada

złożone 1905 r.
Zakłady Ogrodnicze, Warszawa
— Ceglana 11

C. ULRICH

zawiadamiają, że wyszedł z druku na r. 1930 cennik i rozsyłany jest na żądanie.

NASION

Ofiary.
Nie mogą przybyć na bal 42 p. p. w dniu 8 b. m. dr. Józef Lewittowicz składają zł. 20 na budowę pomnika ku czci poległych żołnierzy 42 p. p.

Wyjaśnienia skarbowe.

Do Urzędów skarbowych zwracają się właściciele przedsiębiorstw, posiadający również i sklep ze sprzedażą swych wyrobów w sprawie traktowania tego miejsca sprzedaży z punktu widzenia skarbowego.

Władze wyjaśniły, że jeśli miejsce sprzedaży własnego wyrobu towarów znajduje się nie w tem samym miejscu co

wyrób, lecz w innym budynku, choćby na tej samej posesji, to sprzedaż traktuje się jako oddzielne przedsiębiorstwo.

Również władze wyjaśniły, że pracownie rzemieślnicze, w których prócz właściciela pracuje jeden członek rodziny lub jedna najemna siła, nie placą podatku obrotowego.

Okólnik Min. Spraw Wewnętrznych o CZERWONYM KRZYŻU.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało specjalny okólnik, w którym podkreśla wielkie znaczenie Polskiego Czerwonego Krzyża dla szeregu dziedzin życia społecznego i państwowego. Okólnik który m. in. wysłany został do głównego

komendanta policji państwowej, do dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza i do dyrektora Gł. Urzędu Statystycznego, poleca nawiązanie współpracy z P.C.K. celem przyczynienia się do rozwoju tej humanitarnej instytucji.

APOLLO

DZIŚ PREMIERA

Rekordowy program wytwóral

METRO GOLDWYN-MAYER

Początek: 6³⁰, 8⁴⁵, 10¹⁰

CENY MIEJSC OD **1 zł.**

Bożyszcze Kobiet, ulubieniec całego świata, niezapomniany „Ben-Hur”

RAMON NOVARRO

oraz bohaterka „Wielkiej Parady”

RENEE ADOREE

w emocyjnym wystawowym dramacie miłosnym p. t.

„ZAKAZANE GODZINY”

PONADTO **AWANTURY CHIŃSKIE**

Arcybawna komedia na tle zhołszewizowanych CHIN

W roli głównej **KAROL DAN**

„SLIM” z Wielkiej Parady



Wysoki zarobek
do kilkuset złotych może każdy uzyskać za naszą pomoc. Chętnym udziela informacji „T. o. m. a. n.” Mysłowice, Piaskowa 48. Na odpowiedź znaczek załączyc.

GRANIKI RUSZYŃSKI
KASZUBSKIE
KASZUBSKIE
KASZUBSKIE

Chcesz otrzymać go posred? Masz składowy kursy fachowców korespondencyj, prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42-b Kursy wyszczególniają: buchalterii, rachunkowości kroleckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafii, pianina na maszynach towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów.

Zredukowani w góle bez pracy wymowni panowie mogą zarobić 100 zł. dziennie sprzedając obług państwowych na raty. Reflektujcie na ludzi pracy. Początkujących pouczam. Zgłoszenia Białystok ul. Ciepła 4.

Zgubiono książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Białystok na imię Władysława s. Hipolita Tymieńskiego, roczn. 1898, zam. os. Ciechanowiec, pow. Wysoko-Mazowieckiego.

Zgubiono 2 wekt. zle w blanco po 500 zł. każdy, podpisane przez Romalda Citzko, zam. Duse Dobrzyńsk, gm. Obrabniki.

Zgubiono wektel w blanco na sumę 100 zł. wystawiony przez W. Podnieśnińskiego sfinansowany przez kierownika ruchu ul. Białystok S. Podnieśnińskiego.

Popleraj LOP

„MODERN” DZIŚ UROCYSTA długo oczekiwana **Premiera Pocz. o g. 6.** PASSE-PARTOUT i bilety ulgowe nie ważne.

Najnowszy i najmonumentalniejszy film PRODUKCJI POLSKIEJ 1930 R. według nieśmiertelnej powieści **STEFANA ŻEROMSKIEGO**

URODA ŻYCIA

Dramat miłosny córki rosyjskiego generała i oficera polskiego

Nasza utalentowana **BIAŁOSTOCZANKA** **NORA NEY** w roli **TATJANY** córki generała

świeżona tragiczka **Adam BRODZISZ** — **Bogusław SAMBORSKI** w roli generała POLENOWA

w roli PIOTRA ROZLUCKIEGO w roli generała POLENOWA